

Rozważania: poniedziałek 11 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na poniedziałek jedenastego tygodnia okresu zwykłego. Poruszane tematy: kontrast między Achabem i Nabotem; prawdziwa i fałszywa roztropność; sprawiedliwość Chrystusa.

17-06-2024

- Kontrast między Achabem i Nabotem;

- Prawdziwa i fałszywa
roztropność;
 - Sprawiedliwość Chrystusa.
-

W OWYM CZASIE Achab, król Izraela, wyszedł zwycięsko z trudnej operacji wojskowej przeciwko królowi Syrii. Bóg, prowadząc go poprzez proroka, dał mu zwycięstwo. Jednak po zwycięstwie Achab postanowił działać na własną rękę, bez Boga. Gdy został zganiony za to zachowanie, „Król izraelski odjechał niezadowolony i rozgniewany” (1 Krl 20,43). Nie rozumie, że jego dyskomfort wynika z życia z dala od Boga i próbuje zaradzić swojemu smutkowi, zaspokajając swoje zachcianki. Po tym wydarzeniu Pismo Święte mówi nam również, że „Nabot z Jizreel miał winnicę <w Jizreel> obok pałacu Achaba, króla Samarii. Achab zatem zwrócił się do

Nabota mówiąc: «Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, gdyż ona przylega do mego domu. A ja za nią dam ci winnicę lepszą od tej, chyba że wydaje ci się słuszne, abym ci dał pieniądze jako zapłatę za nią»” (1 Krl 21,1-2). Nabot odmówił oddania dziedzictwa swoich ojców, jak wymagało tego Prawo Mojżeszowe, a Achab „przyszedł do swego domu rozgoryczony i rozgniewany. Położył się na swoim łóżku, odwrócił twarz i nic nie jadł” (1 Krl 21,4). Ponownie, Achab nie rozumie. Nie pojmuje zachowania Nabota, uczciwego człowieka, który kieruje się głębszymi przekonaniem, a nie powierzchowną użytecznością czy przyjemnością.

„Nabot był człowiekiem szczęśliwym -pisze św. Ambroży-, mimo że biedny i słaby w obliczu arogancji króla, był jednak tak bogaty w swoje uczucia i

w swoją religijność, że nie przyjął
pieniędzy króla w zamian za winnicę
odziedziczoną po ojcach. Z kolei
Achab był żalosnym nędznikiem,
nawet we własnych oczach”^[1]. Nabot
jawi się jako człowiek wolny,
spełniony; podczas gdy Achab, z całą
swoją potęgą, stawia przed naszymi
oczami obraz, który czasami może
być naszym własnym, człowieka,
który daje się ponieść
okolicznościom, nie kierując się
niczym innym, jak tylko nastrojem
lub kaprysem chwili. „Godność
człowieka wymaga, aby działał ze
świadomego i wolnego wyboru, to
znaczy osobowo, od wewnątrz
poruszony i naprowadzony, a nie pod
wpływem ślepego popędu
wewnętrzznego lub też zgoła
przymusu zewnętrznego”^[2]. Jeśli
winnica Nabota była cenna, to jego
dusza była jeszcze cenniejsza.
Dobrze pielęgnował swoją wolność,
starając się całym sercem zjednoczyć
z Bogiem i wydawać smaczne owoce

w postaci cnót, które czynią
człowieka szczęśliwym.

JAKŻE RÓŻNE są cnoty
sprawiedliwego człowieka, zwłaszcza
roztropność, w porównaniu z
determinacją i przebiegłością Izebel,
żony Achaba! Ona również wstydzi
się słabości charakteru swojego
męża, więc wykorzystuje swoje
talenty, by zmusić go do przejęcia
winnicy Nabota. „W imieniu Achaba
napisała listy i opieczętowała jego
pieczęcią, a następnie wysłała do
starszyny i dostojników, którzy byli
w mieście, sąsiadujących z Nabotem.
W listach tak napisała: «Ogłoście post
i posadźcie Nabota przed ludem.
Posadźcie też naprzeciw niego
dwóch ludzi nikczemnych, by
zaświadczyli przeciw niemu,
mówiąc: "Zbłuźniłeś Bogu i królowi".
Potem go wyprowadźcie i

kamienujcie tak, aby zmarł»” (1 Krl 21,8-10). Kiedy wykonali jej rozkaz, Izebel „powiedziała Achabowi: «Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł»” (1 Krl 21,15).

Uderzający jest charakter tej kobiety, która kazała wyeliminować proroków Izraela, wzbudziła strach w samym Eliaszu i zmusiła go do ucieczki, wciągnęła swojego męża i cały lud w kult Baala. Izebel z zimną krwią porusza się po zawiłościach prawa, tkając zgrabną intrygę, która pozwala jej popełnić tę zbrodnię bez splamienia rąk własnych lub męża. Ale ta niesprawiedliwość uczy nas, że ani jej przebiegłość nie jest roztropnością, ani jej determinacja nie jest męstwem, ani jej samokontrola nie jest wstrzemięźliwością. Zamknięta na Bożą prawdę, Izebel lekceważy sprawiedliwość i oddaje swoje

przymioty na służbę własnych zachcianek, powodując nieszczęście swoje i otaczających ją ludzi.

Ta roztropność, która ignoruje Boga, jest często określana jako „roztropność ciała”. Wręcz przeciwnie, „prawdziwa roztropność pozostaje stale otwarta na głos Boga i w tym czujnym nasłuchiowaniu dusza przyjmuje obietnice i rzeczywistość zbawienia (...). Dzięki roztropności człowiek bywa odważny, ale nie lekkomyślny; stara się żyć całkowicie zgodnie z wolą Bożą, a nie maskuje swego wygodnictwa czczymi wymówkami. Wstrzemięźliwość człowieka roztropnego nie oznacza niewrażliwości czy mizantropii; jego sprawiedliwość nie oznacza surowości; jego cierpliwość nie jest służalczością”^[3].

W OBLICZU zachowań takich jak te, których dopuścili się Achab i Izebel wobec Nabota, możemy odczuwać oburzenie i pragnąć sprawiedliwości. Dlatego możemy być zaskoczeni słowami Jezusa w Ewangelii: „Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie” (Mt 5,39-40,42).

Nie ma potrzeby zmiękczenia słów Jezusa. W rzeczywistości Jezus zachęca nas do życia z ogromną wolnością, właściwą temu, kto ma w Bogu swój skarb, a wraz z Nim posiada wszystko. Taka osoba jest gotowa oddać wszystko dla dobra innych. I nie jest to sprzeczne ze sprawiedliwością, cnotą, która charakteryzuje się właśnie

poszukiwaniem dobra innych. Nic nie może być dalsze od sprawiedliwości niż jej karykaturalne przedstawienie jako samolubnej cnoty, troszczącej się jedynie o ochronę i dochodzenie własnych praw. Pierwszym hasłem sprawiedliwości nie jest *moje*, ale *twoje*. Św. Tomasz z Akwinu twierdzi, że jest to cnota, która otwiera nas na bliźniego i sprawia, że odkrywamy w nim osobę ludzką, popychając nas do aktywnego poszukiwania jego dobra^[4].

Nabot był sprawiedliwy, ponieważ kochał prawo Boże, źródło najwyższej sprawiedliwości, i dziedzictwo swoich ojców, które miał zachować dla swoich dzieci; i bronił ich przed bezprawnym kaprysem króla. Ostatecznie, choć na pierwszy rzut oka może się tak nie wydawać, wyszedł z tego zwycięsko, „lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli

czyniąc źle” (1 P 3,17-19). W ten sposób apostoł Piotr wielokrotnie napominał pierwszych chrześcijan, zawsze wskazując im Jezusa, który oddał swoje życie za nas, jako wzór. W śmierci Chrystusa śmierć Nabota i wszelka niesprawiedliwość nabierają pełnego znaczenia. Maryja, która została ukształtowana w najlepszej tradycji ludu Izraela, pomoże nam mieć mądre serce, które znajduje rozkosz w trwaniu przy Bogu i przelewa się na innych w uczynkach sprawiedliwości pełnych miłości.

[1] Św. Ambroży, *De officiis*, 2, 5.17.

[2] Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 17.

[3] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 87.

[4] Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna*, II-II, q. 58, a. 2, co.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-poniedzialek-11-tygodnia-okresu-zwyklego/> (16-04-2025)